Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II. Nr. 272 (424) Wilno, Sobota 28 listopada 1925 r. Cena 15 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświątecznych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karlina, Niemiecka 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego" mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynne od 9—6 w. Redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetrowy 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

RESTAURACJA
w lokalu B. Wieliczko przy ul. Niemieckiej 1
PONOWNIE ZOSTAŁA OTWARTA.
Śniadania, Obiady, Kolacje.
Bufet zaopatrzony w różne trunki i napoje.

O ducha Locarno.

Mowa min. Skrzyńskiego w Kom. Spr. Zagr.

Przedewszystkiem odpowiem na uwagi p. Sokolnickiej. Nie będę ani trzeźwo, ani nietrzeźwo rozmawiał z p. Chamberlainem o sprawach polsko-niemieckich, jak mianowicie o optantach, traktacie handlowym i osiedlaniu się Niemców, bo takich rozmów z nim wogóle nie prowadzę, a p. Chamberlain zbyt szanuje suwerenność państwa polskiego, ażeby takie rzeczy poruszał. Są to sprawy, które Polska załatwi według racji stanu całego państwa, a nie tylko ze względów dzielnicowych. Sprawy te będą traktowane przez Sejm i cały kraj będzie mógł wyrazić o nich opinję.

Co się tyczy samego Locarno, to oczywiście i te traktaty będą przedłożone do ratyfikacji Sejmu. Trzeba wówczas będzie odłączyć studjowanie tej sprawy pod względem prawniczym od poglądów politycznych. Dotychczasowa dyskusja w komisji pod tym względem była nieco chaotyczna. Trzeba będzie, żeby prawnicy przedewszystkiem fachowo wyjaśnili wszystkie paragrafy. Ja również nie poprzestanę na swojej znajomości prawnej, lecz poproszę jednego z prawników z łona ministerjum, aby pod względem czysto jurydycznym wyjaśnić na komisji każde poszczególne postanowienie.

Po wysłuchaniu krytyki p. profesora Strońskiego, ja w mojem sumieniu uczułem się raczej umocniony, że traktat locarneński jest czemś dobrem i że może być interpretowany tylko tak, jak go my interpretujemy, a my—to znaczy ja, Chamberlain, Benesz, Briand. P. Stroński zajął zdecydowane stanowisko wobec paktów locarneńskich, a dopiero w tydzień potem na komisji żądał odemnie wyjaśnień w sprawie szczegółów. Nie chodziło tu więc o słowa i paragrafy — chodziło o ducha Locarna, a ten duch, to duch traktatu wersalskiego, duch Wilsona, który w 13 punkcie ustalił niepodległość państwa polskiego. Protokół genewski, tak locarneński, to ciągłe urzeczywistnienie tej samej idei.

P. Stroński mówił, że przedtem mieliśmy traktat wersalski, pakt Ligi Narodów i sojusz z Francją, a teraz sojusz wsadzono do paktu w Locarno, Robi się z tego zarzut, że sojusz polsko-francuski jest uzależniony od paktu Ligi Narodów. Zapomina się jednak, że art. 20 paktu Ligi postanawia, że wszystkie umowy, niezgodne z tym paktem, są nieważne, więc to samo było i przedtem. Mówi się o osłabieniu naszego sojuszu. Jeżeli przedtem było powiedziane, że będziemy się naradzali, a teraz mowa o natychmiastowem przyjściu z pomocą, to czy to jest osłabienie? (P. Dubanowicz: Jeżeli to uzależnione od trzeciego, to jest mniej pewne). (P. Thon: Zawsze było uzależnione, bo było zaregestrowane). Zawsze to było uzależnione od paktu Ligi narodów, ale w pakcie tym nie było nigdzie gwarancji, była tylko możliwość bronienia się. Tylko, że teza samoobrony nie szła tak daleko, jak przed wojną w traktatach. Po wojnie nie uznaje się ofensywy defensywnej, trzeba być rzeczywiście zaatakowanym, żeby mieć prawo bronienia się, ale prawo obrony ma nietylko ten, którego granice zostały zbrojnie najechane, ale tak samo każdy inny członek Ligi może oświadczyć, że jest w równej mierze w tem zainteresowany. Czyli, że może być tylko wątpliwość, czy kto został zaatakowany. Jeżeli chodzi o siły małe to wypadki ostatnich tygodni już pokazały co się dzieje w takim razie—spór grecko-bułgarski od piątku do środy został zlikwidowany. Zresztą my jesteśmy potęgą i od małej inwazji sami się obronimy. Jeżeli zaś wielkie siły gromadziłyby się nad naszą granicą, to już mogą być przedsięwzięte środki bezpieczeństwa, a z chwilą przekroczenia naszych granic przez te siły, automatycznie, bez pytania Rady Ligi, wchodzi w czyn sojusz polsko-francuski.

Jeżeli chodzi o stronę ściśle prawną, to na życzenie Chamberlaina na końcowem zebraniu w Locarno wybitny prawnik francuski, w imieniu także prawników angielskich, niemieckich i belgijskich przedstawił interpretację, taką, jak ją przedstawiam, a jest to także interpretacja obowiązująca dla Niemiec, niezależnie od tego, że prasa niemiecka może tę lub inną rzecz nieco inaczej oświetlać dla osłodzenia Niemcom pigułki. Wyjaśniono wówczas, że pod arbitraż mogą być podawane wszystkie spory prawne, nie w zrozumieniu źródeł prawa, traktatów, tylko w zrozumieniu prawa, wynikającego z prawa pozytywnego, a więc gdy chodzi o prawo subjektywne.

Co zaś do *koncylacji*, to wyjęte są wszelkie spory, gdzie wchodzi w grę spór prawny. Jakże wobec tego można powiedzieć, że poddany jest orzecznictwu sam fundament prawny, czyli traktaty. Dowodzi tego zresztą sama dalsza procedura, gdyż po 3 miesiącach zaczyna się automatycznie sprawa od art. 15, a w tym artykule nie jest omawiana sprawa traktatów.

Lekceważy się ducha Locarna. Ale lord Grey, który ma trochę kompetencji w tych rzeczach, powiedział, że gdyby był w r. 1914 istniał duch Locarna, uniemożliwiłby był katastrofę wojny światowej, że w Locarnie powstał nietylko tekst, lecz i to, że przyszły burzyciel pokoju świata będzie miał przeciw sobie koalicję wszystkich innych państw, życzących sobie rozwiązania sporów przez arbitraż. To zdanie Greya chyba ma tę samą powagę co opinja niektórych Machiawelów u nas.

Co do art. 16, to jestem tego samego zdania, co Chamberlain, że nie wprowadza się tu nic nowego, że pozytywne świadczenie państw mają się stosować do ich możliwości i do ich sytuacji geograficznej. Nie powiedzieliśmy pod tym względem nic coby osłabiało pozycję Ligi Narodów i daliśmy na żądanie Niemiec taką interpretację, jaka była dana w art. 11 protokułu genewskiego. W stosunku do Niemiec tak się to przedstawia, że gdybyśmy mieli wojnę z którym z sąsiadów, a Niemcy miałyby nam przyjść z pomocą, to ja wolałbym ich tu nie widzieć i to nie dlatego, żeby były tak bardzo rozbrojone. Dla analogji przytoczę to co prof. Askenazy pisze w swem dziele o ks. Józefie Poniatowskim, że mieliśmy wówczas innego sąsiada sojusznika przeciw Austrji w Rosji, lecz wódz rosyjski, ks. Golicyn w ten sposób pojmował swoje zadanie sojusznicze, że wciąż nie dopuszczał do bitwy z Austrją i ks. Józefa do Krakowa. Analogje historyczne mają czasem swój smak i swą wartość aktualną.

Z niektórych stron obniża się wartość ideowa, obniża się ta wartość nieuchwytna, która się znajduje w układach Locarno. Mnie się zarzuca idealizm w polityce i chce się mnie sprowadzić na grunt realny. „Hasła pewne — myśli, ideały w polityce zagranicznej — to jest podobno nic niewarte, tak mówi metoda Machiawelli. Ja się zapytam Panów, którzy jesteście większymi praktykami w polityce wewnętrznej, dlaczego wiele stronnictw stawia jako nazwę swego stronnictwa: „Chrześcijańskie", jedno „Demokratyczne", niektóre oba. Dlaczego, jak Panowie mówią o polityce zazranicznej, to te wszystkie ogólne określenia, które są przecież tylko ideałami, zostawiają Panowie w szatniach a tu przychodzą jako makkiawele, dlaczego Panowie nie idą do wyborców i nie powiedzą, że jesteśmy stronnictwem makkiawelistyczno - bisurmanskiem — ile głosów by takie stronnictwo miało? Czyż nie są potrzebne na politykę wewnętrzną te pewne ogólne hasła, które mówią o ogólnych ideałach ludzkości. Ja nie wątpię, że są one szczere na politykę wewnątrzną, ale pozwólcie że będą one szczere i na politykę zagraniczną. Ja mówię o doniosłości ogólnej, abstrakcyjnej haseł, na które idą tak zajęte pracą codzienną, że nie mogące się w abstrakcję bawić, a jednak idą tłumy. W polityce zagranicznej, ci sami, którzy bardzo chętnie i skutecznie temi napojami operują na terenie polityki wewnętrznej, chcą do tej sali wchodzić, zostawiając swoje ogólne zasady razem z płaszczem i parasolem.

Popierajcie L. O. P. P.

Generał Żeligowski ministrem spraw wojskowych.

WARSZAWA. 27.XI. (Pat). Na wniosek Prezesa Rady Ministrów p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dnia 27 listopada r. b. nominację generała broni Lucjana Żeligowskiego na ministra spraw wojskowych, zwalniając jednocześnie dekretem z tejże daty generała dywizji Stefana Majewskiego z kierownictwa tego ministerstwem.

Niemieckie zbrojenia nad granicą litewską.

KOWNO. 27.XI. (Pat). W okolicy Ejtkun daje się zauważyć nad granicą litewsko-wschodnio pruską ożywiona działalność Stahlehelmu i innych niemieckich związków wojskowych.

Organizacje te zakładają własne strzelnice nad samą granicą litewską. W Bromejkach około Ejtkun w odległości 30 metrów od granicy, związki te urządzają demonstracyjne ćwiczenia wojskowe.

Niemcy szyby tłuką litewskim konsulom.

KRÓLEWIEC. 27.XI. (Pat.). Dnia 25-go b. m. wieczorem po raz drugi w bieżącym tygodniu wybito szyby w mieszkaniu konsula litewskiego w Tylży.

Przed mieszkaniem konsula musiano postawić posterunek policji, aby uniknąć powtórzenia się ekscesów.

Rozbicie szyby w mieszkaniu konsula litewskiego uważać należy za akcję zemsty ze strony Niemców za to, że litwini tylżyccy odważyli się zastawić własną listę wyborczą do wschodnio-pruskiego sejmu prowincjonalnego.

Przesilenie rządowe we Francji.

Briand konferuje z politykami.

PARYŻ. 27.XI. (Pat). Briand konferował dziś rano z następującemi politykami: de Selves, Loucheur, Paul Boncour, Chautamps, Painleve, Herriot, Franclin-Bouillon, Henryk Beranger.

Do pałacu Elizejskiego Briand udaje się w godzinach popołudniowych.

„Paris Midi" podaje jako prawdopodobną następującą listę nowego gabinetu.

Prezydjum i sprawy zagraniczne Briand, sprawiedliwość — de Monzie, sprawy wewnętrzne — Daladier, finanse — Loucheur, albo Doumer, wojna Daladier albo Loucheur, oświata — Cazals, marynarka — Lemery, praca — Dalbiez, roboty publiczne Laval.

Prasa paryska przychylnie przyjmuje Brianda.

PARYŻ. 27.XI. (Pat.). Dzienniki poranne wyrażają naogół zadowolenie z powodu powierzenia misji nowego rządu Briandowi, wyrażając przytem przypuszczenie, iż misja ta uwieńczona będzie powodzeniem już dziś wieczorem.

Cziczerin wyjechał z Paryża.

PARYŻ. 27.XI. (Pat). Cziczerin wyjechał dziś rano pociągiem pośpiesznym do Marsylji.

Przyczyny wizyty Cziczerina.

PARYŻ. 27.XI. (Pat). „Echo de Paris" wyraża pogląd, że celem podróży Cziczerina do Paryża jest prawdopodobnie chęć poróżnienia mocarstw zachodnich w kwestji obrony interesów azjatyckich, a to przez olśnienie gabinetu francuskiego możliwością dojścia do skutku systemu wzajemnego zabezpieczenia, który pozwoliłby Francji uniknąć w pewnej mierze roszczeń angielskich na kontynencie, oraz powstrzymać pewne groźne następstwa traktatów locarneńskich.

Dziennik sądzi, że plan ten jest skazany na niepowodzenie, gdyż Sowiety, podobnie jak i Niemcy pracują zdecydowanie przeciwko traktatom w roku 1919.

Stresseman i Luther jadą do Londynu.

BERLIN. 27.XI. (Pat.). Jak donosi „Tagliche Rundschau" do Londynu udają się celem podpisania traktatów locarneńskich dr. kanclerz Luther i minister Stresseman. Pobyt delegacji niemieckiej w Londynie obliczony jest na dwa — trzy dni.

Stressemanowi grozi los Erzbergera i Rathenau'a.

Pogróżki nacjonalistów niemieckich.

BERLIN, 27.XI. (Pat.). Atak prawicy przeciw Stressemanowi przybiera formy przypominające wystąpienia przeciwko Erzbergerowi i Rathanau.

Stresseman otrzymał w ostatnich dniach szereg listów z pogróżkami, zapowiadającemi mu los wybitnych wymienionych polityków. Stressemanowi przydano straż policyjną.

P. Moskalewski pozostaje.

WARSZAWA. 27.XI. (Pat.). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 27 listopada b. r. przyjęła do wiadomości oświadczenie p. Prezesa Rady Ministrów, że na stanowisku Komisarza Oszczędnościowego pozostaje nadal wojewoda lubelski p. Stanisław Moskalewski.

Nowy premjer wobec Senatu.

WARSZAWA, 27.XI. (Pat). Na daisiejszem posiedzeniu Senatu przed porządkiem dziennym Marszałek uczcił pamięć zgasłego senatora Tadeusza Cieńskiego z Klubu Chrześcijańsko-Narodowego. Następnie ślubowanie senatorskie złożyli p. Juljusz Makarewicz i Feliks Kurnatowski, poczem zabrał głos prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych p. A. Skrzyński wygłaszając następujące przemówienia:

„Staje przed Senatem jaka premjer rządu parlamentarnego, koalicyjnego niestety nie w całym swoim składzie, lecz tylko w większości parlamentarnego.

Powiedziałem w Sejmie, że rząd jest programem. Znaczy to, że nie jego skład jest programem lecz jego budowa.

W tworzeniu tego rządu, tak silny był pierwiastek moralny, że zdoła to powiększyć zaufanie w kraju. Programu nie trzeba było uzgadniać bo narzuciły go nam nieodzowne potrzeby chwili.

Sprawy gospodarcze.

Następnie premjer powtarza wszystko to co w Sejmie mówił o położeniu gospodarczem płynących z nich konieczności zarządczych o konieczności rozpoczęcia wykonania reformy rolnej w 1926 roku o poparciu produkcji rolniczej i przemysłowej, w dalszym zaś ciągu oświadczył:

„Jesteśmy w stadjum pertraktacji o traktat handlowy z Niemcami, który ze względu na nasze sąsiedztwo i konieczność wzajemnej wymiany produktów jest dla nas bardzo aktualny. Przystąpiliśmy do tych pertraktacji w duchu najbardziej ugodowym. Mam nadzieję, że i po drugiej stronie spotkamy się z tym samym objawem ponieważ interesy są obustronne i równe. Dalej minister zaznacza, że pomimo liberalizmu gospodarczego, Polska nim nie dojdzie do równowagi finansowej będzie musiała zastosować zasady reglamentacji zwłaszcza do artykułów zbytkownych.

Kredyt jest dziś sprawą międzynarodową i niebawem na równi ze sprawą bezpieczeństwa międzynarodowego na forum międzynarodowem rozpatrywane będą sprawy kredytu i pieniądza, aby na równi zasilać organizmy gospodarcze, aby przedewszystkiem nie było bezrobocia, aby ci, którzy produkują, mogli zachować sobie także kupców.

Nie wątpię, że przeprowadzeniem tej idei zajmą się Stany Zjednoczone i na czele tej misji stanie prezydent Coolidge z tym całym realizmem i z całym sensem praktycznym, który cechuje zamknięty dziś świat Stanów Zjednoczonych.

Polityka zagraniczna.

Dla nas jest bardzo ważnem to, że w Locarno ustaliła się między Anglją i Polską pewna wspólna polityka i że nikt teraz w Anglji nie powie tego co mówił dawniej, że nie wie co to jest polityka polska. Chamberlain w swojej wielkiej mowie w Izbie Gmin wygłoszonej, cztery razy wracał do polityki polskiej.

Dzięki temu dziś każdy anglik wie, że polityka polska jest jednym z filarów systemu bezpieczeństwa i pokoju w Europie. Wielka Brytanja dotychczas miała mało punktów stycznych z polityką polską. Trzeba się radować, że teraz się ten styczny punkt znalazł, zbliżenie nasze nastąpiło na płaszczyźnie utrwalenia pokoju.

Podstawą tej polityki jest zasada arbitrażu, zasada rozjemstwa w sporach międzynarodowych jako niezbędna przesłanka bezpieczeństwa, jako zadatek przyszłego rozbrojenia, ta zasada zaś pochodzi od wielkiej demokracji amerykańskiej. To też zwłaszcza po mojej świeżej bytności w Ameryce i rozmowach z prezydentem Coolidgem, gorącym zwolennikiem idei rozjemstwa, wierzę, że pakt w Locarno jest jeszcze jednem więcej zbliżeniem tego kontynentu do Nowego Świata, Polski do Stanów Zjednoczonych.

Polityka wewnętrzna i stosunek do mniejszości.

Co do polityki wewnętrznej, zwłaszcza do stosunku względem obywateli innych narodowości, to skład tego rządu jest jedną więcej gwarancją liberalizmu, jaki będzie ożywiał rząd w jego poczynaniach wobec wszystkich mniejszości narodowych, które będą trwale stały na stanowisku państwowem polskiem.

Mam nadzieję, że już nie zadługo, niektóre mniejszości przyjdą do przekonania, że traktat mniejszościowy nie ma na celu podważania polityki polskiej, że dotychczasowa ich polityka polegała na nieporozumieniu.

Traktat mniejszościowy jest integralną częścią traktatu wersalskiego, zapewnia mniejszościam wszystkie prawa, które im zapewnia Konstytucja polska, ale traktat ten powiedział także, że te mniejszości będą, mają być i muszą być obywatelami dobrymi i stać na gruncie państwowości polskiej.

W szczególności co do obywateli narodowości żydowskiej nie wątpię, że rozmowy, które się odbyły za poprzedniego rządu są zapoczątkowaniem ery i stosunku, który okaże się w przyszłości wydajny, praktyczny i dobry.

O tem przekonaniu utrwalił mnie zwłaszcza mój pobyt w Ameryce. Widziałem tam obywateli amerykańskich narodowości żydowskiej, którzy już nie mówią po polsku, którzy żyją tam w drugiem pokoleniu i cieszą się ogromnym dobrobytem i ci ludzi z największem rozczuleniem i wzruszeniem mówią o Polsce, gdzie są groby ich ojców i dziadów.

Tam zrozumiałem, że u nich jest ta złota żyła przywiązania do tego co polskie z którego będzie można w praktycznem życiu bić monetę codzienną dobrego obywatelstwa polskiego.

Nie będę się rozwodził nad różnemi problemami, bo chwila nie pozwala załatwiać ich frazesami. Będą one załatwione przedłożeniami różnych ministrów, a zwłaszcza ministra skarbu, który niebawem przedstawi plan finansowy i konsekwencje zasad które przytoczyłem, t. j. konieczności zrównoważenia budżetu i oszczędności.

Po przemówieniu p. premjera przystąpiono do rozprawy. Sen. Zdanowski (Z.L.N.) w krótkiem oświadczeniu podniósł, że działalność rządu nie może być jaskrawem zwycięstwem któregoś ze stronnictw, Sen. Woźnicki (Wyzw.) wytyka rządowi brak programu. Do premjera stronnictwo mówcy odnosi się z uznaniem Sen. Biały (Piast) wita z zadowoleniem powstanie tego rządu. Przem. dalej S. Thullie (ChD) S. Szołdrzyński (ChN)

Sen. Posner (PPS) odczytał deklarację identyczną z oświadczeniem, wygłoszonem w Sejmie. Sen. Wurcel (Koło Żyd.) oczekuje wprowadzenia w życie konstytucji wobec wszystkich obywateli. Po odczytaniu interpelacji między innemi interpelacji sen. Czerkaskiego, w sprawie pobicia kilku więźniów ukraińskich w więzieniu śledczem we Lwowie, minister sprawiedliwości złożył wyjaśnienia, z których wynika, że w związku z tem zajściem kilku funkcjonarjuszy więziennych zawieszono w czynnościach, a przeciwko niektórym wdrożono dochodzenie karne. Na tem rozprawę zamknięto.

Represje prasowe w Kownie.

Litewski minister spraw wewnętrznych wydał na podstawie art. 22 Ustawy Prasowej zarządzenie, na mocy którego odbiera się debit pocztowy czasopismu „Kelerois", wychodzącemu w Bostonie (Ameryka), „Berliner Tageblatt", „Tilsiter Allgemeine Zeitung" oraz „Tilsiter Beobachter". (z).

Koalicja narodowa na Łotwie.

Prasa łotewska donosi: Łotewski związek chłopski i grupy centrowe zamierzają stworzyć koalicję, opartą na podstawach łotewsko-narodowych. W razie urzeczywistnienia tego zamiaru, tworzenie rządu odbyłoby się bez udziału sejmowych frakcyj mniejszości narodowych. Jednakowoż partje koalicyjne nie uzyskałyby absolutnej większości w sejmie. Przy takim układzie sił stałyby się mniejszości narodowe języczkiem u wagi, rozstrzygającym wszystkie kwestje sporne między stronnictwami rządowemi a opozycją.

Partje koalicyjne opracowały następujący program: redukcję budżetu, aktywność bilansu handlowego, podniesienie produkcji krajowej oraz ochronę chłopów i robotników. (z).

Pożyczka łotewska w Ameryce.

Prasa łotewska donosi, iż rokowania z bankami amerykańskiemi, o pożyczkę dolarową dla Łotwy, postępują szybko naprzód.

Projekt umowy został już przez obie strony uzgodniony. Przewiduje on udzielenie pożyczki w sumie 10.000.000 dolarów, spłaconą w ciągu 25—30 lat. (z).

Traktat handlowy estońsko-włoski.

Rząd estoński uznał projekt traktatu handlowego z Włochami za korzystny i upoważnił swego chargé d'affaires w Rzymie, p. A. Jürgensona do podpisania rzeczonej umowy. (z).

Kiedy zostanie utworzony nowy gabinet czeski.

PRAGA. 27.XI. (Pat). „Narodna Polityka" sądzi, że nowy gabinet zostanie utworzony nie później niż 20 b. m. a to dlatego, aby dać możność Beneszowi uniknięcia ewentualności podpisania układów locarneńskich w charakterze ministra in statutu dimissioni.

Przyśpieszone uznanie de jure Sowietów przez Czechy.

PRAGA. 27.XI. (Pat). „Ceske Slovo" donosi o przygotowaniach, jakie uczyniono w celu przyśpieszenia uznania de jure Rosji Sowieckiej.

Sowiety przywracają prywatną własność

MOSKWA. 26.XI (tel. wł.). Rząd sowiecki zwrócił drobnym właścicielom 5380 domów w Petersburgu. Właściciele mają się zgłosić i przedstawić dowody własności z czasów przedrewolucyjnych.

Zwrócone domy właściciele mogą przekazywać w spadku i sprzedawać. Przy odbiorze domu b. właściciel musi się zobowiązać do przeprowadzenia remontu w określonym czasie, gdyż w razie niewykonania nastąpi znowu wywłaszczenie.

Wiadomości polityczne.

Wyjazd premjera Skrzyńskiego do Londynu. Prezes ministrów p. Skrzyński, wyjechał wczoraj o godz. 9 m. 15 wieczorem do Londynu w celu podpisania układu w Locarno.

Nominacje w M. S. Z. P. Stanisław Janikowski, znany w Wilnie działacz społeczny z okresu Litwy Środkowej, dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału wschodniego M. S. Z. mianowany został naczelnikiem wydziału wschodniego na miejsce p. Juljana Łukaszewicza, który objął stanowisko dyrektora departamentu politycznego M. S. Z.

Z Kowna.

Sprawa policjanta Szopisa.

12-go b. m. w kowieńskim sądzie okręgowym została rozpatrzona sprawa policjanta III rewiru kowieńskiej policji miejskiej, Szopisa, który w grudniu 1924 r., w nietrzeźwym stanie, zastrzelił w sali Tylmansa dyżurującego policjanta tegoż rewiru. Szopis wyrokiem sądu został skazany na 8 lat ciężkich robót.

W Litwie nie obsiano z górą 100 tys. ha.

Jak się okazuje, wielki obszar ziemi w Litwie, z powodu dżdżystej pogody pozostał nie obsiany. Najmniej zasiano w powiat. Birżańsko-Poswolskim, Poniewierskim i Rokiszkowskim, gdzie pozostała nieobsianą jedna trzecia przeznaczonej pod oziminy ziemi. Obszar nieobsianej ziemi w całej Litwie stanowi 17 proc., t. j. z górą 100.000 ha. („K. Nau.").

Jeszcze w sprawie zakupu koni w Niemczech.

Niedawno rolnicy wyłkowyszkowscy protestowali przeciwko zakupom w Niemczech koni dla armji. Ostatnio w komorze celnej we Władysławowie znów zakupiono takich koni około 60, po cenie 1000—1500 lit.

WĘDLINY WIEJSKIE
pp. L. Wysockiej i A. Fiedorowiczowej wyrób i smak bajeczny, kiełbasy i karkowiny 480 gr. polędwica 5 zł. kilo.
Otrzymał Węcewicz i Zwiedryński
Ad. Mickiewicza 7.

TEATR POLSKI
(gmach „Lutnia".
Dziś — premjera
„Wielka Rewja Satyry i Humoru"
Początek o g. 8-ej m. 15 wiecz.
W niedzielę o g. 12 m. 30 pp po cenach najniższych
2-gi poranek symfoniczny.
o g. 4-ej pp. po cenach zniżonych
„DOLLY"
operetka Hirscha.

W sprawie „choroby" Wileńskiej Kasy Chorych.

(Odpowiedź na artykuły d-ra N. Czarnockiego.

Jak wyjaśniłem w poprzednich artykułach, Zarząd Kasy Chorych w żadnym z przytoczonych przez d-ra Cz. wypadków nie postąpił ani wbrew gospodarczym interesom instytucji, ani wbrew interesów ogółu ubezpieczonych, ani też nigdy nie naruszył ustawy lub statutu.

Udowodniłem również, iż w żadnym w tych wypadkach przyjęcie wniosków „fachowego zarządu" bynajmniej nie dało by Kasie lepszych wyników, czy to gospodarczych czy też świadczeniowych.

Ale d-r Cz. rozumie, że na pojedyńczych „błędach" czy też „grzechach" nie można jeszcze zbudować wniosku o obaleniu rządów wielogłowych": za „błędy" i „grzechy" można, było by pociągnąć winnych do odpowiedzielności, co najwyżej rozwiązać władze obrane; ale to jeszcze nie uzasadnia konieczności zmiany systemu. Dlatego też d-r Cz. stara się ustalić związek między temi „grzechami" i „błędami" a samym ustrojem, podając krytyce sposób zorganizowania pracy przez organy demokratyczne, kompetencję tych organów, podział odpowiedzialności między Zarządem z wyborów a „fachowym Zarządem", wysokość wydatków na odszkodowanie za czas poświęcony Kasie przez Zarząd, powolność w załatwianiu spraw w porównaniu z władzą jednoosobową i t. p.

Nim przejdą do rozejrzenia się w poszczególnych kwestjach i słuszności ich krytyki, muszę skorygować zupełnie błędne oświetlenie przez d-ra Cz. samej budowy władz i organów Kasy Chorych na podstawie ustawy i statutu tak w okresie urzędowania Komisarza jak i obecnie. Ustawa, nadając Kasom Chorych samorząd, zupełnie nie zna Komisarza, jako władzy jednoosobowej. Tylko rozporządzenie wykonawcze musiało na czas organizacji Kas, t. j. dopóki nie zostali zebrani później wyborcy, stworzyć taką władzę, nadawając Komisarzowi prawa Zarządu i Rady. To tylko przypadek, że w Wilnie p. Zasztowt nie powołał Dyrektora, istnienie którego przewiduje ustawa, jako zwierzchnika całej administracji i odpowiedzialnego przed Zarządem za bieg wszystkich spraw (włączając i dział lekarski), według uchwał Rady i Zarządu ewent. decyzji Komisarza. A ten właśnie przypadek daje podstawę d-rowi Cz-mu zupełnie niesłusznie porównywać Kamisarza z Dyrektorem z czasów „rządów wielogłowych", jak również wnioskować o równorzędności władzy Lekarza Naczelnego i Dyrektora ew. Komisarza.

Nie słusznem jest również twierdzenie o zastępowaniu przez Lekarza Naczelnego z urzędu Dyrektora względnie Komisarza. Statut pozostawia wybor zastępcy Dyrektora Zarządowi, jak również Ministerstwo, które mianuje Komisarza, może na jego wniosek mianować zastępcą innego naczelnika wydziału, czy nawet innego miejscowego urzędnika. Inna rzecz, że bardzo dużo względów przemawia za takim właśnie sposobem rozwiązania kwestji zastępstwa, jeżeli wziąść pod uwagę ogromną rolę działu pomocy lekarskiej w życiu takiej instytucji, jaką jest Kasa Chorych.

Dyrektora i Lekarza Naczelnego dr. Cz. nazywa „fundamentalną i dość mocną budową" instytucji, natomiast Radę, Zarząd i Kom. Rewizyjną — „nadbudówką". Już ta terminologja pozwala nam przypuszczać, że p. dr. Cz. nie rozumie ani treści, ani ducha ustawy.

Ustawa polska o Kasach Chorych, (jak wreszcie i niemiecka i stara rosyjska z 1912 roku i inne) jest typową ramową ustawą, w której ustawodawca ustalił pewne zasady budowy gmachu ubezpieczenia na wypadek choroby (jak terytorjalność, obowiązkowość, samorządność) i zagwarantował wykonalność świadczeń Kas względem ubezpieczonych, jak również wypłacalność tych Kas przez ograniczenie tak norm świadczeniowych, jak i finansowych przez pewne maksimum i minimum.

Ale bynajmniej Ustawa (ani wzorowy statut, który jest jej powtórzeniem) nie przewiduje ani faktycznej wysokości wspomnianych norm w granicach ustawy ani sposobu zorganizowania pomocy lekarskiej lub pracy biurowej. Dla przykładu powiem, iż ani w ustawie ani w statucie niema wzmianki o ambulatoryjnym systemie pomocy (zamiast przyjętego w b. pruskiej dzielnicy przyjmowania w prywatnych gabinetach lekarzy), lub o systemie lekarzy rejonowych. Są to sprawy praktyczne, które ustawa pozostawia do załatwienia poszczególnym kasom według ich uznania i zrozumienia. To tylko w Polsce i specjalnie w b. Kongresówce, gdzie nie było Kas Chorych przed wojną, wszystkie one zbudowane nie przez komisarzy, którzy się wzorowali na warszawskiej, są podobne jedna do drugiej.

A zobaczył by p. dr. Cz. jak się różnią jedna od drugiej Kasy Chorych w Niemczech, aczkolwiek działają na mocy jednej ogólnej ustawy dla całej Rzeszy. Mam na myśli nie różnicę kas fabrycznych od zawodowych, czy miejskich od wiejskich, ale tylko jednotypowych, naprzykład Berlińskiej miejskiej od Lipskiej takiejże, lub Drezneńskiej.

Nie trzeba nawet porównywać samych żywych zakładów, dość wziąć roczne sprawozdania. Ile najrozmaitszych sposobów rozwiązania tej samej kwestji, ile uwzględnienia miejscowych warunków, składu zespołu uprawnionych, charakteru przemysłu i t. d. i t. d. Więc, co to znaczy, że Zarząd miał by, oddawszy władzę „fachowemu Zarządowi" rozważać skargi na niego „ze stanowiska prostej zgodności lub sprzeczności ich postępowania ze statutem"? Przecież statut, jak wyjaśniłem, nakazuje kilka rzeczy, zabrania też kilka, a pozostawia do uznania całość życia codziennego Kasy. Chyba to uznanie pozostawić „fachowemu zarządowi". I w tym d-r Cz. widzi gwarancje rozwiązania wszystkich spraw w myśl interesów szerokiego ogółu, z uwzględnieniem lokalnych warunków, poziomu kulturalnego masy uprawnionych, ich bytu, ich składu narodowościowego (tak, proszę nie zapomnieć, Polska jest krajem narodowościowym!)

Nie dziwiłem się, kiedy słyszałem wyśmiewania z Zarządu ludzi, którzy demokratami zostali po wojnie światowej, a codziennie w „Słowie" znajdują swoją idealogję, ale to że d-r Cz. przyszedł do takich wniosków, mogę wytłómaczyć tylko dwoma okolicznościami. Za mało miał możności d-r Cz. bezpośredniego obserwowania pracy Zarządu, bo zaledwie w ciągu 2 mies., jako zastępca Lek. Nacz., i miesiąc czy dwa jako przewodniczący Rady, a za dużo danych o „faktach" i „błędach" pożyczył na wiarę od innych jeszcze mniej gruntownych obserwatorów.

To jedno, a drugie: za długo marzył d-r Cz. o demokracji i za prędko chciał ujrzeć jej plony. Ale d-r Cz. zupełnie ignoruje fakt, iż do samorządowego kierownictwa dużą Kasą zostały powołane warstwy, które nie miały przedtem doświadczenia w prowadzeniu małej Kasy fabrycznej czy tam zawodowej, jak to bywało w innych krajach, gdzie Kasy się rozwijały w ciągu dziesiątków lat, a z niemi rosło i doświadczenie i uświadomienie zainteresowanych grup.

A przecież trzeba się liczyć z latami niewoli i ucisku narodowego i społecznego, o których tak chętnie się mówi w święta i zapomina się, niestety, przy ocenie zjawisk powszednich!

Dr. Izaak Rafes
Członek Zarządu Kasy Chorych m. Wilna.

Wspólna walka wszystkich mniejszości w Litwie Kowieńskiej o szkołę narodową.

Interwencja w Sejmie Kowieńskim przedstawicieli frakcji niemieckiej, polskiej i żydowskiej, złożona 17 listopada 1925 r. w sprawie litwinizowania szkół mniejszościowych.

W szkołach mniejszości narodowych zaczęto zamieniać język wykładowy na język litewski. Dzieci tych szkół, zwłaszcza w młodszych oddziałach języka tego nie rozumieją. W niektórych szkołach wykłady odbywają się jednocześnie w dwóch językach: wykład litewski bywa tłomaczony na języki mniejszości, albo przy wykładaniu w językach mniejszości tłomaczy się na język litewski.

Pozatem w całym szeregu szkół mniejszościowych Ministerstwo zamienia nauczycieli odpowiedniej mniejszości na nauczycieli Litwinów, nietylko nie mających żadnego cenzusu ze znajomości języków mniejszości, lub specjalnych narodowych przedmiotów, lecz nawet nie posiadających samego języka, w którym winni wykładać.

Następstwa takiego stanu rzeczy są następujące:

a) ilość uczniów w szkołach zmniejszyła się; b) nie tylko nie kształci się dzieci w mowie ojczystej, lecz wprost zostaje wypaczone to, czego one nauczyły się w domu; c) stopień wykształcenia upada nietylko z powodu wprowadzenia do szkoły dążności politycznych, lecz i z powodu fizycznej niemożliwości dzieci uczyć się jednocześnie wykładanego przedmiotu i obcego języka, co można uważać jedynie za sposób tamowania wrodzonych zdolności i właściwości umysłowych dzieci.

Pozatem większość kierowników szkół przy przyjmowaniu dzieci do szkół mniejszości narodowych pozwala sobie:

a) nie brać pod uwagę oświadczeń rodziców co do narodowości dzieci i pomimo zgody rodziców kwalifikować takowe, jako Litwinów, i

b) sfabrykowanych w ten sposób „Litwinów" wciągać do spisów szkół mniejszościowych, co jest sprzecznem z § 11 ustawy o szkołach początkowych.

Wyżej wspomniane zostało wprowadzone, lub też się wprowadza w większości szkół polskich i częściowo niemieckich w Kownie, jak również na prowincji, np. w szkołach polskich w Kiejdanach, Krawandach i Simnie, oraz niemieckich w Kibartach, Wierzbołowie, Linkach i Żwirach.

Należy podkreślić, że wszystko to jest stosowane nietylko w szkołach mniejszościowych, utrzymywanych przez Rząd i Samorządy, lecz i w prywatnych szkołach mniejszościowych.

Ze względu na to.

1) że wykładowy język ojczysty jest zasadniczą właściwością szkół mniejszościowych,

2) że po to, by wykładać język, nauczyciel sam winien go posiadać gruntownie,

3) że po to, by kształcić dzieci w miłości ich języka i kultury narodowej nie można być otwartym wrogiem tego języka i tej kultury,

4) że świadome przeciwne ustawie wciąganie do spisów szkół mniejszościowych dzieci, nazwanych Litwinami, może być czynione wyłącznie w celu doprowadzenia do zniesienia naszych szkół.

5) że podczas gdy przedstawiciel Litwy w Genewie zapewniał urzędowo Ligę Narodów, iż 11 szkół polskich w Kownie posiada 1294 dzieci, i że jakoby uczniów przyciągają z prowincji jakieś istniejące w Kownie internaty — w tym samym czasie odnalezienie przez nauczycieli w tych samych szkołach polskich zaledwie jednej czy dwóch setek dzieci polskich jest wprost naigrawaniem się nielegalnemi środkami z prawdy,

niżej podpisami zapytują Pana Ministra:

1) Czy są mu znane przytoczone fakty?

2) Co zamierza on uczynić, by przyrodzone, a zagwarantowane przez deklarację Państwa Litewskiego w Lidze Narodów prawa mniejszości narodowych w szkole zostały przywrócone?

W imieniu grupy niemieckiej
pos. *Kinder.*

W imieniu frakcji polskiej
pos. *Budzyński.*

W imieniu frakcji żydowskiej
pos. *Robinzon.*

Z państw bałtyckich.

Łotwa.

Rokowania przesileniowe.

RYGA, 27.XI. (Pat.). Rokowania prowadzone przez centrum w sprawie utworzenia wielkiej koalicji ujawniły istnienie zasadniczej zgody bloku chłopskiego w kierunku przystąpienia do koalicji oraz odmowne stanowisko socjal-demokratów maksymalistów.

„Jaunakas Sinas" dowiaduje się, że przywódcy centrum w następstwie takiego skanu rzeczy zrzekną się misji tworzenia gabinetu.

Estonja.

Dymisja rządu.

TALLIN, 27.XI, (tel. wł.). Rząd p. Jaksona podał się do dymisji. Głosowanie w sprawie votum zaufania rządowi przedstawia się następująco: za rządem było 35 głosów przeciwko 4 om, 45 u powstrzymało się od głosowania. Oczywiście tak wyrażone zaufanie nie zadowolniło p. Jaksona i ztąd podał się do dymisji. Ten dziwny podział opinji parlamentu, tłómaczy się tem, że część posłów chciała wywołać obecnie przesilenie rządowe, zaś innej części ciążyła współpraca w koalicji z socjalistami.

Obecnie pertraktacje w sprawie skonstruowania rządu prowadzi p. Tomm lecz akcja jego jest już przesądzoną na niekorzyść; prezydent Rej znów powierzy misję tworzenia gabinetu agrarjuszom, w tym wypadku obecny min. spr. wewn. Ejnband podjąłby się tej misji.

O czystość duszy polskiej.

Sz. Panie Redaktorze.

Uprzejmie proszę o umieszczenie na łamach Pańskiego poczytnego pisma wręczonego listu.

Po przeczytaniu artykułu p. L. Życkiej w Nr. 271 Dziennika Wileńskiego z dnia 25 XI r. b. nie mogę nie wyrazić podziwu, że tak zacna i szanowna osoba podobnie jednostronnie patrzy na „Czystość Duszy Polskiej".

Nie jestem pisarką, nie potrafię może wyrazić swej myśli tak kwieciście, jak zrobiła to p. Życka, ale piszę to, co mi dyktuje serce matki-Polki.

Zgadzam się najzupełniej ze zdaniem p. Ż., że kobieta powinna stać na straży honoru Polski na równi z mężczyzną, a bodaj i nawet więcej, gdyż w jej ręku spoczywa wychowanie „Duszy Narodu od kolebki", lecz czyż ten „honor i wychowanie" polega na tem, by przyklaskiwać tym, którzy rzucają najohydniejsze obelgi na tych, przed któremi przed kilku zaledwie laty, pochylały się nisko dziękczynne głowy nasze, których witaliśmy w Wilnie jako zbawców i oswobodzicieli, tych, którzy do dnia dzisiejszego jeszcze noszą blizny od kul bolszewickich, otrzymanych na ulicach drogiego nam Wilna. Czyż powinniśmy spokojnie przeczytywać na szpaltach gazet wileńskich oszczerstwa rzucane na tych ludzi, którym tyle zawdzięczamy?

Ja kobieta starsza, daleko stojąca od polityki z ciekawością wertowałam wszystkie dzienniki wileńskie z ostatnich czasów, będąc pewną, że znajdę przynajmniej w jednej z nich odezwę, w której Wilnianie ujmą się za tych ludzi, którym własnemi rękami opatrywaliśmy rany od kul i bagnetów i wówczas mieliśmy to sobie za zaszczyt, — lecz niestety, napróżno — nikt się nie znalazł, — oszczercy bezkarnie wylewali potoki obelg na tych, którzy nie mogli, jako wojskowi, polemizować z niemi w gazetach, gdyż to należy podobno do „polityki".

Pani Ż. pisze: „Kobieta oddaje wojsku swoich najdroższych synów, mężów, braci, ona wychowuje dzieci swe na utrwalenie mocy i potęgi Ojczyzny, — kobieta hoduje cześć dla jej obrońców!... Gdzie ta cześć? Każdy, kto umie bazgrać piórem lub nie jest niemową ma prawo politykować, a co gorsza targać się na honor i cześć tych, którzy kwiat swojego życia ofiarowali Ojczyźnie, nie oglądając się na zyski i poparcia wtedy, gdy wielu z dzisiejszych krytyków węszyło jeszcze w powietrzu i kalkulowało, siedząc poza granicami Ojczyzny, jaki obrót przyjmie Polska sprawa i czy warto wracać do kraju, a tembardziej zaciągać się do wojska Polskiego i dopiero wtedy, gdy miecz bolszewicki zawisł nad ich życiem i mieniem, wtedy rzucili się do Polski szukając schronienia. Takich było bardzo wielu i tych, niestety nie tknie obecna krytyka, przeciwnie oni teraz politykują i wydają sądy.

Cóż więc mają robić ci, których obrażają? — Mówić im publicznie nie wolno, pisać — tembardziej, gdyż to jest „mieszanie się do polityki" więc, według zapatrywań p. Ż., muszą znosić w pokorze i cichości wszystkie wystąpienia prowokacyjne, chyba jako dodatek od społeczeństwa do cierpień fizycznych i moralnych przeżytych w czasie wojny.

Dlaczego wystąpienie kobiet w r. 1921 przeciwko p. Chardigny na dworcu kolejowym i obrzucanie go zgniłemi jajami nie nazwano napadem lub bandytyzmem, a przeciwnie uważano za czyn bohaterski, ujęcie się za własną godność — a były to przecież kobiety, panienki, prawdopodobnie między niemi były wychowanki p. Ż., więc od nich też należało wymagać dobrego wychowania i dobrego tonu.

Wystąpienie p. oficerów przeciwko p. Obstowi mojem zdaniem, wywołane jest ostatecznością, gdyż i oni są ludźmi, a cierpliwość ludzka przecież ma swoje granice.

Czyż na tem polega „Czystość Duszy Polskiej" aby żądać ukarania ludzi okrytych sławą, których piersi zdobią krzyże zasługi względem Ojczyzny za wystąpienie w obronie swego honoru, sponiewieranego przez ludzi o nieokreślonej przeszłości, marnej teraźniejszości i niewiadomej przyszłości.

Słyszałam od zwolenników „Dziennika Wileńskiego" zdania w rodzaju: „To było w czasie wojny, teraz jest inaczej, — ich misja skończona" i t. p. Tak rzeczywiście, to ma być „Czystość Duszy Polskiej"! Kiedy knut zdjęto — skierować go na wybawców — to jest honor, to cześć, „to czystość duszy"!!

S. H.

Olszański zgłasza się ponownie.

BERLIN, 27.XI. (Pat.). Prezydjum policji donosi, że Teofil Olszański ponownie zgłosił się dobrowolnie do prezydjum policji berlińskiej i oświadczył, że przypuszczał, iż deklaracja, którą złożył wystarczy, ażeby zapobiedz zasądzeniu Steigera.

Ponieważ jednak rozprawa przeciw Steigerowi toczy się już od sześciu tygodni zgłasza się ponownie z rozkazu tajnej Naczelnej Rady Wojskowej organizacji ukraińskiej w celu uzupełnienia swoich dawnych zeznań we wszystkich punktach.

Protokuł zeznania Olszańskiego został natychmiast przesłany pruskiemu ministerstwu spraw wewnętrznych, które rozstrzygnie o tem czy i w jaki sposób zostanie on przekazany sądowi lwowskiemu.

Przegląd prasy.

Program a wykonanie. Ostatnia próba. Bakcyle antydemokratyczne w rządzie.

Prasa w dalszym ciągu omawia deklarację rządową *„Kurjer Lwowski"* analizuje program min. Skrzyńskiego wyrażając przy tem sceptyzm co do wykonania jego.

Premjer Skrzyński, jako minister spraw zagranicznych przyczynił się już w dużym stopniu do rozwiania wielu o nas legend. To też jako sternik rządu zdoła zapewne nadać polskiej polityce państwowej kierunek harmonijny. Dużo jednak zależy od wykonania. I tu —obawiamy się— grożą rządowi koalicyjnemu największe niebezpieczeństwa Nie we wszystkich jeszcze kołach społeczeństwa zdają sobie sprawę, dla jakich celów powstał rząd koalicyjny. Są koła — nie ukrywajmy, że i w administracji państwowej — które nadal swoje stanowisko partyjne utożsamiają z interesem Państwa. Z tej strony rząd nasz zamiast pomocy, liczyć może tylko na trudności. I jeżeli mówimy o programie i wykonaniu, to należałoby położyć większy nacisk na drugie. Bez niezachwianej pewności, że wszystkie zamierzenia rządu znajdą oddźwięk i oparcie w administracji — nie warto podejmować żadnego wysiłku: skutek jest bowiem z gory pewny. Trzeba, aby sobie to uprzytomnili wszyscy.

„Kurjer Łódzki" idzie jeszcze dalej, wyciągając wnioski z ewentualnego fiasca koalicji sejmowej i upadku rządu, o nią opartego.

W tym stanie rzeczy należy sobie powiedzieć, że fiasko koalicji sejmowej byłoby jednocześnie bezwarunkowym dekretem rozwiązania Sejmu, wydanym przez sam Sejm. Parlament obalający rządy fachowe, a niezdolny do rządów własnych, nie byłby potrzebny krajowi ani dnia dłużej poza trwaniem wyłonionego przez siebie rządu. Upór dłuższego trwania musiałby się w każdym razie okazać dla Sejmu uporem samobójcy.

„Kurjer Poranny" zwraca uwagę na czynniki, wrogo usposobione dla idei demokratycznej, które, mają swych przedstawicieli w urzędzie — spaczą wszelką zdrową podstawę polityki rządowej.

Stworzenie rządu koalicyjnego stronnictw parlamentarnych pod sterem budzącego zaufanie kraju i zagranicy pozaparlamentarnego polityka, gorąco przejętego ideałami zachodniej demokracji współczesnej, jest niewątpliwie ważnym zakładem rękojmi, że próby zniszczenia ustroju demokratycznego w Polsce napotkają na przeciwdziałanie w naturalnym instynkcie przedstawicielstwa ludności. Niezbędnym jest jednak warunkiem wszelkiej skutecznej pracy rządowej nad sprostaniem tym wielkim zadaniom, jakie stoją przed władzą wykonawczą, aby nie była podkopywana od wewnątrz przez żywioły, usposobione wrogo dla idei demokratycznej. Sanacja moralna i gospodarcza nie jest do pomyślenia, jeśli źródeł uzdrowienia szukać się będzie gdzieindziej, niż we wnątrz samego społeczeństwa. Tylko zespolenie żywiołów szczerze demokratycznych może dać zdrową podstawę polityce rządowej. Szukanie tej podstawy w kompromisie pomiędzy demokracją a czynnikami, duchowi demokratycznemu wrogiemi, byłoby drogą nietylko błędną i zawodną, ale dla wolności obywateli i przyszłości państwa groźną.

BIBLJOTEKA WESOŁYCH OPOWIEŚCI

Da Wam: 9 książek po sto kilkadziesiąt stron każda, oraz 9 ciekawych i obszernych dodatków zawierających bogaty dział teatralny i rozrywek — p. t. „NASZA ILUSTRACJA" za **4 zł. 50 gr.** kwartalnie, półrocznie (18 tomów) — 9 zł., rocznie (36 tomów) 18 zł.

Za tę śmiesznie niską cenę będziecie mieli najserdeczniejszego przyjaciela, który serce wasze, ściany domu waszego umai pogodą, radością i weselem.

Redakcja „Bibljoteki Wesołych Opowieści" zaprosiła do współpracy pp. K. Makuszyńskiego, J. Szaniawskiego, Z. Kleszczyńskiego, B. Winawera, W. Perzyńskiego, H. Szpyrkównę, J. Czempińskiego, J. Ejsmonda, i w inn. Pozatem prowadzić będzie wydawnictwo przekładów najlepszych nowości z literatury obcej.

Nazwiska te są gwarancją doborowej i naprawdę podobnej treści naszych książek.

Każdy prenumerator „Bibljoteki Wesołych Opowieści" otrzyma bezpłatnie Szafkę na książki za zwrotem kosztów przesyłki i opakowania z fabryki do domu.

Każdemu nadsyłającemu prenumeratę odwrotną pocztą przesyłamy wskazówki, dające możność wycofania wpłaconych na prenumeratę pieniędzy i mimo to otrzymywania książek w ciągu całego roku.

Prenumeratę wpłacić należy na konto P. K. O. Nr. 12.165, lub przekazem pocztowym na adres:

BIBLJOTEKA WESOŁYCH OPOWIEŚCI
Warszawa, ulica Grzybowska Nr. 11.

Płock

(w listopadzie).

(*Korespondencja własna.*)

Losy pozwoliły mi zajrzeć do grodu Władysława Hermana. Nie byłem w Płocku od r. 1907-go. Zewnętrznie — z brzegu lewego Wisły, wygląda tak samo majestatycznie czerwienią swych murów i strzelistością pięknych kopuł. Schody, prowadzące na górę — godne są pędzla swą malowniczością. Śladów bohaterskiej obrony, niemniej dzielnej, jak lwowskiej—nie znać. Tylko piękne, dobrze utrzymane mogiły bohaterek i Iwiątek płockich, świadczą o sile tego *sui generis* —kresowego ongiś grodu, który, jak i Wilno, padał ofiarą sąsiednich najeźdźców.

Płock od jesieni roku bieżącego wchodzi już w orbitę miast większych Królestwa, a pośrednio i Litwy, przez połączenie się kolejami. Od wsi Radziwie, naprzeciwko Tumu płockiego leżącej, zbudowano kolej, przez Gostynin do Kutna. W ten sposób się tworzy komunikacja lądowa na lewym brzegu Wisły z Włocławkiem i dużą żyzną połacią ziemi Kutnowskiej. — Ożywienie znać już w handlu płockim, w ruchawce miejskiej. Gdyby jeszcze zbudowano wązkotorówkę do Rypina, a z Rypina do Pułtuska, — powstałaby łączność z arterją nową — Narwią i Bugiem, a znów pośrednio z południową częścią ziemi Grodzieńskiej.

Kultura płocka znacznie się podniosła: żyje szkolnictwo, czytelnictwo. Marjawityzm ukrył się w cieniu. Niema już wcale religijnych. Znać postęp we wszystkiem. Bal Nawet teatr, który tu nigdy się nie mógł podobać, — prosperuje. Zjechało tu towarzystwo dramatyczne z Warszawy. Oglądaliśmy ze zdumieniem sztukę „Król Zygmunt August" i „Barkarolę" Felińskiego, wystawioną dnia 31 października.

Temat to naprawdę nieskończony i umiłowany dotąd w literaturze scenicznej polskiej. Dosyć wspomnieć obecną operę Jotejki: „Zygmunt August". A już „Barbarę Radziwiłłównę" Felińskiego poprzedzają trzy tragedje na ten temat: Wężyka, Wybickiego i Pawła Czajkowskiego. — Wszystkie te sztuki powstały na pocz. XIX st. „Barbara Felińskiego" była wystawioną w Warszawie w 1811 r. wywierając wielkie wrażenie, jako pierwsza klasyczna tragedja narodowa. Nie jest ta tragedja — jak pisze prof. Szyjkowski, płodem inspiracji, jest jednak niepospolitym produktem „wymowy". Taka sztuka powinna być grywana przez artystów, posiadających dykcję i poczucie patosu. Otóż towarzystwo płockie pod tym względem dotrzymało placu. (Żeby to młodzież wileńska ujrzała to dzieło). Dyrekcja płocka wyraźnie nie szczędziła kosztów i pracy, by dać stylowemu dziełu oprawę. Zadowolenie i zapał publiczności — wprost radował mnie, jako przygodnego widza i starego melomana.

Na pierwszy plan wysuwała się wykonawczyni roli tytułowej p. Maryla Habrowska (b. art. sceny wileńskiej i teatru polskiego). Tkliwość kochającej kobiety, duma i majestat królowej, ból pokrzywdzonej—wszystko oddane zostało przez artystkę z wielką siłą uczucia i szczerości. Na wyżyny artyzmu wzniosła się p. Habrowska — zwłaszcza w scenie końcowej, łącząc nader udatnie realizm konania — z pięknem poezji. Dopomagały grze i wyjątkowe warunki zewnętrzne artystki: klasyczne rysy, sylwetka portretowa — i głęboki, giętki głos przy niepokalanej dykcji.

Partnerem w roli króla był p. Karol Wojciechowski — aktor o żywiołowym temperamencie i dużej kulturze. Z pozostałych wykonawców wraziły się nam w pamięci: p. Wisnowska-Szarkowska (Bona)—umiejąca uwydatnić dumę i chciwość włoszki; p. Nawrocki, w roli Tarnowskiego oraz panna Święcicka, jako Izabella!

Żal było opuszczać piękny gród... i Wisłę—szeroko niosącą swe modre modre wody... Nikły we mgle sylwetki gmachów... przedemną — rozbiegły się brzegi w nieskończoną, równinę nadwiślną...

Wilnianin.

Oświadczenie.

Z przykrością stwierdzam, że mimowolnie wyrządziłem krzywdę moralną Panu mecenasowi Eugenjuszowi Falkowskiemu, majorowi rezerwy i prezesowi Zw. Okr. Ofic. Rez., który słusznie uczuł się obrażonym, zdaniem listu otwartego, zamieszczonego w № 268 „Kurjera Wileńskiego" z d. 24 b. m. o treści: „Nasuwa się przypuszczenie, że Zarząd Okr. Zw. Ofic. Rezerwy przez „potępienie" odruchowego czynu 2-ch oficerów 1 p. p. Leg. solidaryzuje się z ordynarnym, nie licującym z powagą drukowanego słowa artykułem J. Obsta p. t. „Siciński" za który tenże został spoliczkowany".

Ponieważ pan E. Falkowski czuje się osobiście obrażonym przez porównanie go z honorowo zdyskwalifikowanym p. J. Obstem oświadczam, że ustęp ten nie dotyczy p. Falkowskiego, że tak obecnie jak i w chwili umieszczenia powyższej notatki uważałem i uważam za wykluczone łączenie nazwiska p. Falkowskiego z nazwiskiem p. J. Obsta. Z całą gotowością przepraszam p. Falkowskiego za mimowoli wyrządzoną krzywdę.

Józef Batorowicz.
Redaktor „Kur. Wil.",

KRONIKA.

Sobota **28** Listopad

Dziś—Mansweta B. M.
Jutro—1 Adwentu. Saturnina M.

Wschód słońca— g. 7 m. 18
Zachód „ —g. 3 m. 31

URZĘDOWA.

— **Wyjazd Delegata Rządu do Warszawy.** Zastępca Delegata Rządu p. O. Malinowski wyjechał dnia 27 listopada rb. do Warszawy w sprawach urzędowych. Zastępstwo objął Naczelnik Wydz. Prezydjalnego p. Wł. Dworakowski. (zd).

— **Utworzenie Referatu Informacyjno prasowego w Delegaturze Rządu.** Z dniem 1 grudnia rb. powołany zostaje w Delegaturze Rządu referat informacyjno-prasowy, do zadań, którego między innemi, należeć będzie stały kontakt z prasą oraz informowanie jej w sprawach urzędowych w celu opublikowania.

Referat informacyjno-prasowy analogicznie do podziału organizacyjnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przydzielony zostanie do Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego.

Referat ten obejmie dotychczasowy referendarz Wydziału Prezydjalnego p. W. Piotrowicz z zachowaniem prowadzenia redakcji Dziennika Urzędowego Delegata Rządu.

— **Działki ziem dla instytucji społecznych.** Ministerstwo Reform Rolnych poleciło poszczególnym wojewodom, aby przy parcelacji rządodowej uwzględniali potrzeby zdrowotne miast, gmin, instytucji społecznych i kulturalnych.

W wypadkach więc, gdy instytucje społeczne, oraz inne organizacje o charakterze prawno - publicznym czynią starania o wyłączenie na ich korzyść działek z parcelowanych majątków w celu urządzenia zakładów zdrowotnych i instytucyj użyteczności publicznej, petycje takie należy bezwzględnie uwzględniać.

Ponadto urzędy parcelacyjne winny także donosić jakie będą obszary potrzebne do zarezerwowania dla samorządów. Odpowiednio do zapotrzebowania ziemi przez samorządy będą opracowywane plany parcelacyjne. (zd)

SPRAWY PRASOWE.

— **Odebranie debitu pismom.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrału debit następującym czasopiśmom: 1) Biuletynowi Centralnego Komitetu sojuza robotników komunalnych choziajstw. S. S, S. R. 2) „Sielanka Ukrainy" i 3) „Wremia" jako zawierające cechy przestępstwa przewidziane w artykule 129 K. K. oraz „Narodnoj Obranie" jako zawierające cechy przestępstwa w art. 263 K. K. (l).

SPRAWY SZKOLNE.

— **Z komisji szkolnej.** Z inicjatywy Kuratorjum Szkolnego Okręgu Wileńskiego w dniu 25 go b. m. odbyło się posiedzenie komisji szkolnej, dla omówienia ewentualnego przeprowadzenia oszczędności w szkolnej gospodarcze samorządowej. Na komisji reprezentowaną była Delegatura Rządu i Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

Komisja przystąpiła do rozpatrzenia sprawy dotychczasowych wydatków samorządów na cele szkolne i skonstatowała, że na 1000 mieszkańców wydatki te stanowiły od 500 do 1000 złotych, zaś pomoc gminom ze strony samorządów powiatowych na prowadzenie szkolnictwa powszechnego dokształcania nauczycieli i oświaty pozaszkolnej do 800 zł. na 100 mieszkańców.

Ponadto komisja postanowiła ustalić normy oszczędnościowe dla zaopatrzenia szkół powszechnych w odpowiednie pomieszania, w opał i t. d.

W końcu poruszono kwestję oświaty pozaszkolnej i postanowiono zwrócić uwagę na gospodarkę subsydjowanych przez sejmiki zrzeszeń kulturalno-oświatowych i gdyby okazywało się, że zrzeszenia te gospodarują na wysokości zadania postanowiono przekazywać im odpowiednie funkcje należące dotychczas do urzędów samorządowych. (zd.).

WOJSKOWA.

— **Obchód rocznicy 29.XI.** W związku z rocznicą powstania listopadowego, w kościele wojskowym św. Kazimierza odbędzie się uroczyste nabożeństwo, poczem nastąpi defilada oddziałów wojskowych.

W wymienionej uroczystości wezmą udział p. o. Delegata Rządu p. Olgierd Malinowski, Komisarz Rządu p. Kazimierz Wimbor, prezydent m. Wilna p. Bańkowski, ciało profesorskie U. S. B., oraz szereg przedstawicieli wojskowych.

K. O. W. zarządziło, aby w tym dniu w oddziałach wojskowych odbyły się pogadanki dla szeregowych (l)

— **Zaprzysiężenie rekrutów.** W dniu 8 grudnia na placu Łukiskim po mszy polowej, która się odbędzie o godz. 10 rano, odbędzie się zaprzysiężenie rekrutów, urodzonych w 1904 roku. (l)

— **Nabożeństwa dla żołnierzy wyznan a prawosławnego.** Począwszy od dnia 29 b. m. nabożeństwa dla żołnierzy wyznania prawosławnego odbywać się będą we wszystkie niedziele i święta od godz. 8 m. 20 rano. (l)

— **Wojskowym nie wolno bywać w „Warszawiance".** Rozkazem z dnia 27 b. m. K. O. W. zabroniła wojskowym wszystkich rang i stopni uczęszczać w mundurach wojskowych do restauracji „Warszawianka". (l)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Organizacja akademickiego koła Małopolan.** Komisja organizacyjna akademickiego koła Małopolan na Uniwarsytecie wileńskim wzywa akademiczki i akademików, pochodzących z Małopolski, a studjujących na Uniwersytecie wileńskim do stawienia się w dniu 29-go b. m. (w niedzielę) o godzinie 11 ej w V tej sali głównego gmachu U. S. B. przy ul. Ś-to Jańskiej.

SPRAWY GOSPODARCZE.

— **Zakazany wywóz.** Ostatnio Delegatura Rządu w Wilnie zabroniła wywozu bydła za granicę z pow. Wilańsko-Trockiego. (l).

— **Zabronione targi.** Z powodu stwierdzonej t. zw. „racicowo-pyskowy" epidemji bydła rogatego, Delegatura Rządu zabroniła odbywania targów w Turgielach i Taboryszkach.

SPRAWY PODATKOWE.

— **Spłata podatku majątkowego.** Termin płatności czwartej części różnicy pomiędzy trzema ostatecznie obliczonemi, a uiszczonemi dotychczas wpłatami przypada w ciągu 30-tu dni od doręczenia wezwania płatniczego.

Termin ulgowy po 45-u dniach od doręczenia wymienionego wezwania. W ciągu najbliższych 2-ch tygodni po upływie ostatecznego terminu doliczone będą odsetki za odroczenie w wysokości 1-go procenta po upływie zaś tego czasu zaczną się odsetki karne w wysokości 4 proc. miesięcznie. Reszta należności z tytułu podatku majątkowego płatna będzie już w roku 1926. (l)

ZE ZWIĄZKÓW i STOWARZ.

— **Odwołanie zebrań w Zw. Ofic. Rez.** Zarząd Związku Oficerów Rezerwy zawiadamia, iż zapowiedziane w dniu 29 bm. ćwiczenie pokazowe na Antokolu zostaje narazie odwołane, jak również z przyczyn od Zarządu niezależnych nie odbędzie się w tym dniu odczyt Prezesa Zarządu Centralnego pułk. rez. S. Szurleja.

— **Prośba Związku służby domowej.** Zarząd Związku Zawodowego żeńskiej służby domowej im. św. Zyty w Wilnie zwrócił się w dniu wczorajszym do magistratu m. Wilna z prośbą o zwolnienie od opłacenia dodatkowych świadczeń rzeczowych na lokal schroniska Związku św. Zyty, udzielony przez magistrat m. Wilna przy zaułku Franciszkańskim.

RÓŻNE.

— **Podziękowanie.** Zarządowi schroniska, Magistratowi, Wydziałowi Opieki Społecznej, p. Antoninie Bilińskiej i p. prezesowi Jastrzębskiemu za ich starania w wyszukiwaniu lepszego lokalu dla Schroniska Naucz,-Weteranek i okazaną materjalną pomoc — składają najserdeczniejsze „Bóg zapłać". Nauczycielki Weteranki ze Schroniska przy ul. Pióramont Nr. 12

Z POGRANICZA.

— **Przychwycenie grubszego transportu sacharyny.** Na odcinku II kompanji policji pogranicznej, został przytrzymany przemytnik A. Zaniewicz, przy którym znaleziono 50 kg. sacharyny. (l)

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Samobójstwo studenta.** 26 bm. w mieszkaniu Przybylskiego Józ. przy Sadowej 21, zastrzelił się sublokator Kołodziejski Tadeusz, student warsz. Uniw., lat 23. Przyczyna—nie ustalona. Zwłoki zabezpieczono.

— **Nagły zgon.** 26 bm. w nocy zmarł nagle Pirgiewicz Ignacy, lat 40, zam. przy Chocimskiej 52. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala św. Jakóba.

— **Gorliwi pionierzy rodzimego przemysłu.** 26 b. m. w mieszkaniu Szewczenko Teodozji przy Grodzkiej 23, wykryto gorzelnię. Aparat gorzelniczy z przyborami oraz 11 litrow wódki skonfiskowano. Oskarżeni Szewczenko i Sawicki Kleofas, zam. Sadowa 12, zatrzymani. Jeden ze wspólników Rzygiel Franciszek, zam. zauł. Miński—ukrywa się.

— **Pożar w stajni 3 p. a. c.** 26 bm. w stajni 3 p. a. p. (ul Pióromont), wybuchł pożar, który zlikwidowało wojsko przed przybyciem Straży Ogn. Straty nieznaczne. Dochodz. prowadzi pluton żandarmerji.

— **Na zalanie „robaka" (pewno niejednego).** 26 bm. Antonowicz Winc., (Zawalna 41) doniósł, że w nocy z jego wódczanego sklepu przy Zawalnej 53, skradziono przez włamanie wódkę i likiery, wart. 700 zł.

— **Widocznie nie czekali aż wyschnie.** 26 bm w nocy Szuszkielowej Anieli, zam. Listopadowa 5, skradziono ze strychu bieliznę, wart. 250 zł.

— **On, ona i zegarek.** 26 bm. Żurawski Kazim., zam. Lipówka 15, dopuścił się kradzieży zegarka, wart. 7 zł. z mieszkania Bielawskiej Ewy, zam. Wąwozy d. Stambrowskiej. Sprawcę zatrzymano.

— **Byłoby czem palić...** 26 bm. Ładanowski Józef (Śniegowa 28), skradł dwa podkłady kolejowe. Sprawcę zatrzymano, a podkłady zwrócono.

Na prowincji.

— **Co im pies zawinił?** 10 bm. na podwórzu Huszczowej Józefy, zam. w zaśc. Wiśniki, gm. komajskiej, 3-ej osobnicy dali strzał około drzwi, a nasiępnie ostrym narzędziem poranili psa i zbiegli.

— **Bez tego by się obeszło?** 19-go bm. z niewyjaśnionej przyczyny spaliła się stodoła ze zbiorem i narzędziami rolniczemi Pupina Adolfa, zam. we wsi Dzikiszki, gm. widzkiej. Straty—400 zł.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie odmówcie zamieszczenia w swem poczytnem piśmie niniejszego oświadczenia mojego.

Przed kilku dniami p. Obst zamieścił w swym „Dzienniku Wileńskim" fałszywą denuncjację o rzekomem zajmowaniu przezemnie stanowiska kierownika MOPR-u (międzynarodowego t-wa pomocy rewolucjonistom), która to organizacja w Państwie Polskiem jest przez władze prześladowana, jako „antypaństwowa". Oczywiście, nie będę kwalifikował postępku p. Obsta: samo społeczeństwo polskie w osobach przedstawicieli korpusu oficerskiego wypowiedziało już na policzkach tego „publicysty" należną ocenę moralną stosowanych przez niego metod działania. Ponieważ jednak osoby, w pomocy MOPR-u zainteresowane, na zasadzie fałszywej informacji p. Obsta mogłyby niepotrzebnie niepokoić mię w tej sprawie, podaję niniejszem do wiadomości publicznej, iż stanowisko kierownika MOPR-u „jeszcze" nie zajmuję.

Z poważaniem
Antl Łuckiewicz.

Wilno, Wileńska 8.
27-XI.25.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski** (Lutnia). Dziś Teatr Polski występuje poraz pierwszy z rewją humoru i satyry w opracowaniu reżyserskim L. Sempolińskiego. Obfity program składający się ze sketch'ów, piosenek, aktualnych monologów, baletu, oraz 1-aktowej operetki, wzbudził ogólne zainteresowanie. Program rozpocznie prolog pióra E. Palczyńskiego w wynonaniu B. Horskiego, następnie ukaże się „Noc Poślubna"— zdarzenie autentyczne w 1 akcie. W dziale koncertowym wykonane zostaną piosenki z „Qui pro quo". Zespół baletowy wykona taniec fantastyczny „Gorejące serca". Program zakończy oper. Meyerholda „Mała Lu". W wykonaniu biorą udział: J. Kozłowska, Z. Kosińska, L. Sempoliński, B. Horski i B. Witowski i W Szczepański (kapelmistrz). Początek o 8.15 wiecz. Ceny zwykłe.

— **Przedstawienie popołudniowe.** W niedzielę nadchodzącą o godz. 4-ej pp. na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych ukaże się po raz ostatni melodyjna operetka Hirscha „Dolly" w premjerowej obsadzie.

— **12-gi poranek symfoniczny w „Lutni".** Kolejny poranek symfoniczny z udziałem Wil. Orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Wyleżyńskiego, odbędzie się w niedzielę dn. 29 bm. o g. 12 m. 30 pp Będzie to drugi koncert z cyklu „Rozwój symfonji". Tym razem odtworzone będzie arcydzieło Beethovena „Symfonja bohaterska" (Eroica). Z innych numerów programu zaznaczyć należy muzykę do dramatu staroindyjskiego „Vasantasena" norweskiego kompozytora Halvorsena i Uvertura do op. „Flis"—Moniuszki. Ceny najniższe od 50 gr.

— **Drugi wieczór „Wytwornego Humoru"** w wykonaniu świetnego artysty, jakim jest p. Artur Zawadzki, odbędzie się dziś, w sobotę 28.XI o g. 8 w. Polska Macierz Szkolna, której dochód i z tego wieczoru przeznacza p Zawadzki na choinkę dla dziatwy szkolnej naszych Kresów, ufa, że i tym razem całe polskie Wilno wypełni po brzegi Salę im. Sniadeckich w U. S. B. Usłyszymy tam utwory naszych pisarzy, którzy w latach bólu i ucisku narodowego dawali na pokrzepienie swemu społeczeństwu perły talentu i dowcipu. Najcenniejszym wśród cennych będzie nieznany utwor ś. p. Stefana Żeromskiego, nigdzie dotąd nie drukowany. Bilety w księgarni św. Wojciecha. Od 7 wiecz. przy wejściu na salę U. S. B.

Ze sportu.

Zatwierdzenie rekordów polskich.

Na ostatniem posiedzeniu P. Z. L. A. zatwierdzone zostały następujące rekordy polskie:

1) 100 m. Szenajach (Warsz.) 10.9 sek., rekord światowy 10 4 sek. Paddock (U.S.A).

2) 400 m. Weiss (A.Z.S) 51 sek., rekord światowy Siddel (Anglja) 47.6 sek.

3) 800 m. Kostrzewski (AZS) 1.59, rekord świat. Meredith (USA) 1.52.

4) 2000 m. Malanowski (AZS) 6,52, rek. świat. Nurmi (Finlandja) 5:26.4.

5) 200 m. przez płotki Kostrzewski (A.Z.S.) 27.2 sek., rekord świat. Hillman (U.S.A) 24.6 sek.

6) 400 m. przez płotki Kostrzewski (A.Z.S.) 58 8 sek., r. świat. Loomi (USA) 54 s.

7) Skok o tyczce Adamczak 3 m. 60 cm., rek. świat. Hoff (Norwegja) 4 m. 21 cm.

8) Rzut oszczep. Gruner (AZS) 57 m. 56 cm., rek. światowy Myrta (Finlandja) 66 m. 10 cm.

i 9) Rzut młotem Cejzik (Polonja) 30 m. 72 cm., rek. świat. (Ryan) (USA) 57.77.

Niezatwierdzone zostały: skok w dal z powodu spadku skoczni, oraz sztafeta olimpijska Warszawianki na zawodach Polonji, a to z powodu braku sztoperów. (l)

50 stypendyj państw. dla instruktorów sportowych w Moskwie.

Rada komisarzy ludowych Unji Sowieckich przyznała 50 całkowitych stypendyj państwowych dla wybitnych instruktorów sportowych, uczęszczających do leningradzkiego instytutu wychowania fizycznego, na wyjazd zagranicę, celem dalszego kształcenia się w tym kierunku. (l)

Mody.

Modne rękawiczki.

Najmodniejsze rękawiczki, są te, które tworzą jedną całość z kapeluszem. Inaczej mówiąc kolor ich powinien harmonizować jednością lub kontrastem z kolorem kapelusza, pozatem, ponieważ moda jest teraz pod znakiem haftów, więc motyw haftu z kapelusza, powinien być powtórzony na mankiecie rękawiczki.

Rękawiczki bez mankietu któtkie, mogą być noszone tylko na codzień, do strojniejszego zaś kostjumu lub futra wymagana jest rękawiczka z długim mankietem, okolonym kolorową frendzlą ze skórki. W lewym mankiecie mieści się malutka kieszonka na miniaturową chusteczkę, mankiet nosi się odwinięty wewnętrzną stroną, tak, że zasłania rękę do połowy.

Ceny rynkowe

w dniu 27—XI—25 r.

Chleb biały kilo	—41
„ stołowy	—38
„ razowy	—25
Mąka pytlowa 50 proc.	—38
„ „ 70 proc.	—34
razowa	—24
„ pszenna amerykańska	—70
Mięso wieprzowe	1.60
„ cielęce	1.30
„ baranina	1.20
„ wołowe trefne I gat.	1 10
„ „ kozer I gat.	2.00
Masło przywożone	7.00
„ miejscowe	5.50
Słonina krajowa	3.20
„ amerykańska	3 20
Cukier kostkowy I g.	1.70
„ kryształowy	1.35
Kasza drobna jęczmienna	—65
„ cała gryczana	—80
Ryż burma	—70
Ser biały domowy	4—
Sól jadalna biała	—35
Ryba—szczupak	3—
Mydło do prania	1.50
Ziemniaki	1.50
Jęczmień	20.00
Owies	20.00
Żyto	20.00
Mleko	—50
Śledzie	—10
Nafta	—45
Jaja	1.50
Drzewo	12.00
Obiad	1.20

(zd)

Giełda warszawska

z d. 27—XI 25 r. Giełda pieniężna

	sprzedaż	kupno
Belgja	31,85	31,93	31,77
Dolary	6,80	6,82	6,78
Holandja	274,57	275,90	275,24
Londyn	34,06	33,14	33,98
Nowy York	7,00	7,02	6,98
Paryż	27.42	27,49	27,35
Praga	20.24	20 29	20,19
Wiedeń	99,06	99,31	98 81
Włochy	28 45	28 52	28,38
Szwajcarja	135,40	135,73	135,07
Stockholm	182,80	183,25	182,35
Kopenhaga	169,87½	170,31	169,44
Funty ang.	25,25	25,32	25,19
Franki fr.	24,43	24,49	24,37

5 proc. poż. konwers. 43,50
8 0/0 proc. Poż. konwers. 71
Poż. kolej. 87—82—87
Pożyczka zł. 452,20
Poż. dolar. 66,50
4½% listy z. T. Kred. Z. przed. 15,75—16,25
5% listy z. warsz. przedw. 15,30—15,80
4½ % warsz. przedwoj. 11,80
6% obligacje rubl. 15 i 16 r.— 8,25

Redaktor **Józef Batorowicz.**

Dr. D Olsejko
Choroby uszu, gardła i nosa
Jagiellońska Nr. 9, m. 3.
Przyjmuje od 9—10 rano.
W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od godz. 1—3 po poł.

LECZNICA LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ
Wilno, Wileńska 28.
W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 10—11 i od 3—4; choroby wewnętrzne od 10—4; chirurgiczne od 1—2; kobiece 11—12 oczu 12—2; uszu, nosa i gardła 2—4; zębów 10—12; skórne i weneryczne 2—3; nerwowe 3—4.
W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy, oraz dla stałych chorych moczopłciowych.
Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. **Laboratorjum analityczne.**

PORADNIA
Polskiego Zrzeszenia Lekarzy Specjalistów.
Wilno, ul. Garbarska 3,
2-gie piętro.
TELEFON 658.
Ordynacje lekarskie w zakresie chorób: wewnętrznych, płuc, chirurgicznych, dziecięcych, nerwowych, kobiecych i akuszerji, oczu, uszu, nosa i gardła, skórnych i wenerycznych oraz gabinet dentystyczny.
Pracownia bakterjologiczna
(analizy przyjmuje się od godz. 9—7 wiecz.)
Zabiegi elektro światło-lecznicze.

Poszukuje się
spółnika do przedsiębiorstwa działającego kolonialne zysk i z kapitałem od 10.000, oferty nadsyłać do Kurjera Wileńskiego dla p. W. M.

Leśniczy zawodowy
z wyższą szkołą i kilkoletnią wzorową praktyką przyjmie zaraz lub później posadę. Łaskawe oferty uprasza Zarząd lasów Rudki poczta Piaski wojew. Lubelskie.

Polska Drukarnia Nakładowa „LUX"
WILNO, ul. Żeligowskiego 1.

Piękność — Powab — Hygjena.
Eliksir na loki i fale, środek roślinny absolutnie nieszkodliwy, nie działający na kolor włosów, czyni fryzurę puszystą, włosy nie rozkręcają się nawet przy wilgotnem powietrzu. Flakon zł. 6.00. Emalja na twarz we wszystkich odcieniach i inne ostatnie nieznane kosmetyczne i hygjeniczno ochronne środki dla pań.
Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy, Labor skrzynka pocztowa 61. Bydgoszcz.

Wypożyczalnia Książnicy
NOWOŚCI
ul. Zawalna 1.
Czynna od 11 — 6.
Abonament 2 zł.
Stale uzupełniana Lektura szkolna.

ZGUBIŁEŚ
dowód osobisty, metrykę, lub inne dokumenty. Szukaj natychmiast za pośrednictwem ogłoszenia w Kurjerze Wileńskim.

OGŁOSZENIE.
Kupujcie obuwie Wyrobów Więziennych, Firmy **„POL BUT"** ponieważ takowe obuwie wyjątkowo jest mocne, ceny są bardzo przystępne. Kupując obuwie firmy **„POL-BUT"** każdy zaoszczędzi 100 proc. swego kapitału, obuwie tylko gwarantowane.
Ul. Bonifraterska 10, tel. 496.

Sprzedaje
się dom drewniany, 3 pokoje, kuchnia, weranda, piwnica i studnia, kilka drzew owocowych ziemi 200 sążn. Połocka 62.

Pośrednik
poszukiwany do sprzedania majątku adres: Zbijewo poczta Chodecz pow. Włocławski Jarmiszkiewicz.

Wdowa po lekarzu
lat 30-u obznajmiona z gospodarstwem wiejskiem i miejskiem chętnie przyjmie zarząd domu przy małej rodzinie lub u samotnego Oferty do „Kurjera" Wil." pod literami M N.

Szpic szczeniak
suka 2 i pół miesięcy do sprzedania, dowiedzieć się Zarzecze Biały zaułek d. 10 m. 1.

Ogród i sad
wydzierżawia na dogodnych warunkach Filarecka 51. J. M.

Wydawca w imieniu współwłaścicieli Józef Batorowicz. Druk. „Lux", Żeligowskiego 1.